

Protokół

Dnia 24 września 1947 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Grodzki Dr. Stanisław Żmuda, działając na zasadzie dekretu z dnia 10.XI.1945r. /Dz.U.R.P.Nr.51, poz.293/ o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, - przesłuchał w trybie art.254,107,115 kodeksu postępowania karnego w charakterze świadka niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:-----

Nazywam się Aleksander Kołodziejczyk
/znany ze sprawy - akta Plegge'go/.

Dnia 30 sierpnia 1947 r. złożyłem za przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie zeznania w związku z działalnością SSemana Pleggego. Podtrzymując powyższe zeznania, dodatkowo zeznaję w sprawie działalności dalszych członków b.załogi obozu oświęcimskiego.-----

W obozie oświęcimskim przebywałem od 14 czerwca 1940 r. jako numer 112 aż do 29 października 1944 r. Tak ja, jak i inni koledzy obozowi odczuliśmy ulgę, gdy komendantem obozu oświęcimskiego został Liebehenschel w miejsce Hössa. Liebehenschel zniósł nakaz zdejmowania czapek przez więźniów, rozpuścił więźniów umieszczonych w bunkrze, ustały lotne rewizje więźniów, publiczne egzekucje łącznie z karami chłosty, a sam komendant miał zwyczaj chodzić po obozie w czasie wolnym od zajęć, specjalnie w niedzielę, i pozwolił więźniom bezpośrednio zwracać się do niego z zażaleniami na stosunki panujące w obozie.

Wszystkie te zarządzenia stanowiły dla więźniów i nowość i ulgę, co dotyczyło obozu macierzystego. Czy stosunki poprawiły się również za rządów Liebehenschla w Brzezince i innych obozach ubocznych, tego nie wiem, jak również nie wiadomo mi, czy Liebehenschel brał udział przy wybiórkach do gazu na rampie kolejowej w Brzezince. Liebehenschel wprowadził natomiast jako jedną

z kar, wysyłanie więźniów w transport do innych obozów.-----
Aumeier znany mi jest dobrze jako pierwszy Schutzhaftlagerführer,
tak z nazwiska jak i z widzenia, poznaję go również na okazanej
mi fotografii. Aumeier znany był w obozie jako sadysta, przy la-
da okazji bijący więźniów, kopiący ich, co robił z widoczną dla
niego przyjemnością. Wprowadził on karę chłosty, stosowaną co-
dziennie publicznie po apelu, na skutek meldunków sporządzanych
w czasie pracy. Zastosował on również karę "słupka" w większych
niż dotychczas rozmiarach, poza tym brał udział przy publicz-
nych egzekucjach przez powieszenie lub wymierzanie kary chłosty,
brał udział przy wybiórkach więźniów na karę śmierci, jak rów-
nież brał czynny udział w egzekucjach na bloku 11-tym. Sam dos-
tałem od Aumeiera kilka razy po twarzy bez najmniejszego powodu.
Wprowadził on również karę t.zw. "Stehebunker", czyli stojącego
bunkra przez całą noc. Za jego czasów udusiło się w tym stojącym
bunkrze kilku, czy też kilkunastu więźniów, wśród nich jeden
z więźniów z pierwszego transportu tarnowskiego, u którego Palitsch
przy rewizji znalazł kromkę chleba. Pamiętam z działalności Au-
meiera fragment, gdy strzelał on do więźniów pochodzących z Kra-
kowa, oznaczonych czerwonymi punktami i pracujących w karnej kom-
panii na bagnach poza obozem. Ile ofiar śmiertelnych wówczas pad-
ło, tego nie wiem. Pamiętam również, jak Aumeier asystował przy
egzekucji przez powieszenie cywila, sprowadzonego do obozu za-
to, że na jego polu znaleziono ubranie obozowe, więziennicze, a więc
podejrzewano go o współudział w ułatwieniu ucieczki.-----
Grabner znany mi jest i z nazwiska i z widzenia, jako szef biura
politycznego, od którego zależne było życie więźniów oświęcim-
skich. Bezpośrednio jego ofiarą był więzień nr.63, Jędr Łupa z Kra-
kowa, którego Grabner wyciągnął z malarni /gdzie ja byłem wówczas
zatrudniony/, polecił mu wymierzyć 300 batów, po czym zamknął go
do bunkra, gdzie ten zakończył życie. Łupa podejrzany był o utrzy-

Kos

mywanie korespondencji z domem, do czego nie chciał się przyznać. Grabner skazał również samowolnie na śmierć przez rozstrzelanie na bloku 11-tym więźniarkę słowacką, Lilkę Gabani, za to, że przesłała list z obozu w Rajsku do centrali w Oświęcimiu. Mimo, że doprowadzono ją do obozu głównego celem wskazania w czasie apelów, do kogo ten list wysłała, nie przyznała się. ^Z Samowolnego wyroku Grabnera poniósł również śmierć więzień nr. 3456, Willi Kmak, zatrudniony w marni, za kradzież mięsa w rzeźni. Razem z nim rozstrzelani zostali również: Wittek Stanisław z Grybowa, Fanfara Stanisław z Krakowa, zatrudnieni w rzeźni, i niepamiętnego mi nazwiska więzień ze Śląska. ---- SSmana Lisnera pamiętam z okresu jego służby w Budach, jako zatrudnionego konwojowaniem więźniów i pilnowaniem przy pracy. Znany on był z bicia więźniów. ----- SS-Sturmscharführer Carstensen pracował jakiś czas w biurze politycznym, jako najstarszy podoficer po Grabnerze, a wiem to stąd, że malowałem w jego pokoju służbowym, w biurze politycznym, napis na kufrze. W jakiś czas potem dopiero widziałem go przy funkcji kontrolera posterunków wartowniczych i drużyn roboczych. Z zawodu był on policjantem. ----- SS-Unterscharführer Ludwig znany mi jest z działalności na terenie Landwirtschaft. Był to kawalerzysta, który stale nosił w ręce pajcz i niejednokrotnie widziałem, jak bił i kopał więźniów, należących do jego k-omanda. Nosił on spodnie skórą podszyte i wysokie buty z ostrogami. ----- Na tym zakończono i po odczytaniu podpisano. -----

S w i e d e k :

Aleksander Kołodziejczyk
/ Aleksander Kołodziejczyk /

Protokołował:

Stanisław Malec
/ Stanisław Malec /
sekretarz prok.

Sędzia Grodzki:

Dr. Stanisław Zmuda
/ Dr. Stanisław Zmuda /